

Podziękowania

Książka ta nigdy nie powstałaby, gdyby nie wielki kredyt zaufania połączony z równie wielką dozą cierpliwości, jakie otrzymałem od promotora mojego doktoratu prof. Macieja Jędrusika. Zaufanie to wyrażało się w nieskrępowanej wolności, którą jako badacz otrzymałem od swojego Opiekuna, i dzięki której mogłem w tak owocny sposób błądzić i odnajdywać się na krętych ścieżkach teorii i praktyk naukowych. Zawsze wiedziałem jednak, że w tej wolności mogę zwrócić się o każdej porze dnia i nocy z prośbą o radę bądź pomoc. A każde – nawet najgłupsze – pytanie zawsze zostanie potraktowane bardzo poważnie. Ofiarowana cierpliwość z kolei pozwoliła, aby praca ta dojrzewała równolegle z moją geograficzną duszą. Panie Profesorze, dziękuję za wszystko!

Bardzo chciałbym podziękować również recenzentom mojej pracy prof. Urszuli Myga-Piątek oraz prof. Katarzynie Pachniak. Recenzje te pozwoliły mi jeszcze raz prze-myśleć wiele spraw, zmienić niektóre założenia, utwierdzić się przy innych, ale przede wszystkim spojrzeć inaczej na własną pracę.

Wiele spostrzeżeń na temat turystyki nigdy nie narodziłoby się w mojej głowie, gdyby nie Antoni Radziwiłł, Marcin Bruszewski, Mateusz Luft oraz Emilia Beyssac, z którymi odbyłem najpiękniejsze i najważniejsze z moich podróży.

Wśród kompanów podróży najważniejsza jednak jest Marysia Złonkiewicz, która lata temu zgodziła się zostać również moją kompanką w życiu. Wspaniale jest pokonywać trudy i czerpać radości na wspólnej drodze. To dzięki Marysi jestem lepszym i mądrzejszym człowiekiem. Dziękuję jej za te wszystkie rady, pomysły oraz spostrzeżenia. Dziękuję też, że wytrzymała te miesiące, gdy oddalony o dziesięć tysięcy kilometrów zbierałem informacje w Indonezji, a następnie zamieniałem je w niniejszą pracę w samotni nad Bugiem.

W wieku siedemnastu lat pojechałem autostopem z Warszawy do Damaszku. Dla wielu rodziców nie do pomyślenia byłoby puszczenie swojego niepełnoletniego dziecka w tak daleką i niebezpieczną podróż. Wiele lat później moi rodzice zdradzili mi, jak bardzo się wtedy niepokoiли. Powiedzieli jednak też, że ich strach nie mógł doprowadzić do zaka-

zu wyjazdu, bo znali i rozumieli siłę marzeń o poznawaniu świata. Wiedzieli, że uśmiercenie tych marzeń jest czymś, czego zrobić po prostu nie można. To od tej podróży wszystko się zaczęło. Gdyby nie te ich obawy oraz ciągłe wsparcie, w tym również materialne, to nigdy nie wróciłbym pewnego razu z Azji Południowo-Wschodniej z tą ogromną frustracją dotyczącą turystyki. Frustracją, która doprowadziła mnie do zostania doktorem nauk społecznych i tym samym, aż do ostatniej kropki w niniejszej pracy, za co dziękuję mojej Mamie i Tacie.